

Zesłoroczniki

19 stycznia 2011

Rok 2010 prześlizgnął się do przeszłości pozostawiając lepki szlak wspomnień. Był to rok polityków, celebrytów, sportowców i katastrof. Niektórzy godni są zapamiętania i szczególnego upamiętnienia.

POLITYK ROKU

Nicholas William Peter „Nick” Clegg – Jeszcze dwanaście miesięcy temu nikt nie wiedział, kto to jest Nick. Ludzie przepytывani na ulicy przez ankietatorów oznajmiali, że to aktor z holenderskiej telenoweli, albo akwizytor Amwaya. Ale potem odbyły się przedwyborcze debaty telewizyjne i ten niepozorny lider LibDem został polityczną gwiazdą sezonu, co przy zmęczonym władzą Gordonie Brownie i zirytowanym przesiadywaniem w niekończącej się opozycji Davidzie Cameronie, nie było takie trudne. Do ulicznego słownika weszła fraza: „Zgadzam się z Nickiem” a w Wielkiej Brytanii zapanowała Cleggomania. Nick stał się nadzieją młodzieży i wyspiarską odpowiedzią na Obamę. Media oszalały z zachwytu i miłości. Lewicowy The Guardian porzucił zjełczałą, starą Labour i namawiał do głosowania na Clegga. Kilka miesięcy później Cleggomania zmieniła się w Cleggofobię. Dziś lider Liberałów jest najbardziej znienawidzonym politykiem w UK. Sukces nie podlega dyskusji. Nick Clegg w 12 miesięcy osiągnął coś, na co cała chmara polityków pracuje latami.

KOBIETA ROKU

Sarah Palin – mitologiczna żona wszystkich Amerykanów, których inteligencja nie przekracza temperatury pokojowej. Ma zęby jak z reklamy pasty do białych butów i poglądy. Nie wie co prawda, gdzie leży Rosja, ale świetnie zna się na ekonomii, przekonując, że obniżanie podatków oraz ograniczanie wydatków musi towarzyszyć obniżce podatków i ulgom podatkowym. Wydała

książkę o sobie, która stała się bestsellerem zanim się ukazała, prowadzi tok szoła, który oglądają miliony, występuje w reality szoła gdzie pokazuje jak wędkować i polować na niedźwiedzie oraz przewodzi organizacji Tea Party, która domaga się powrotu do lat 50 zeszłego wieku. Stała się nadzieją dla całej rzeszy prawoskrętnych Amerykanów. Jeśli Barackowi podwinie się noga, zostanie przyszłą republikańską panią prezydent USA, dzięki której świat jeszcze zatęskni za Bushem.

KRAJ ROKU

Irlandia – Przez lata zielona wyspa szczęśliwości, niepohamowanego wzrostu i niskich podatków. Drapieżny zwierz kapitalizmu budzący podziw i grozę. Dziś irlandzki tygrys to wyleniały, zmarniały kocur, którego kły zaatakowała kryzysowa próchnica, a pH w ustach sięgnęło pozycji głębinowych. Gdyby nie kroplówka z pożyczkami od Unii Europejskiej już dawno przeniósłby się do krainy wiecznych łowów. Polscy emigranci jednak nie narzekają. W przeciwieństwie do Irlandczyków czują się prawie jak u siebie. Wysokie bezrobocie, zamykane fabryki, restrykcyjny ustawa antyaborcyjna, księża molestujący dzieci, wirtualne autostrady przypominają im Polskę. Wracać nie chcą. Głównie, dlatego, że zasiłki lepiej dostawać w euro niż w złotych.

SPORTOWA IMPREZA ROKU

Mistrzostwa Świata w grze na Plastikowych Trąbkach zwanych Wuwuzelami – Były wielobarwne i wydobywały przeróżne, zazwyczaj przerażające dźwięki. Zawody trębaczy w RPA uświetniały różne imprezy towarzyszące. Takie jak minusowe temperatury, lepienie bałwanów na śniegu, strajki, przesiedlanie biednych żeby nie razili swoim zapachem ani wyglądem turystów oraz kopanie piłki do bramki przeciwnika. Tą ostatnią imprezę pokazywała nawet telewizja. Oglądanie piłko kopaczy miało walory zdrowotne. Zmęczony człowiek Zachodu niemal natychmiast zasypiał. Organizatorzy trafnie wybrali

nawet maskotkę. Lwy, jak bowiem twierdzi Sir David Frederick Attenborough śpią ponad 20 godzin na dobę.

ZADYMA ROKU

Ejakulacja Eyjafjallajökull – takiego bólu głowy kontrolerzy lotów, obsługa naziemna lotnisk, piloci i pasażerowie nie mieli jeszcze nigdy. Dymiący wulkan z Islandii miał spustoszenie większe niż polscy stoczniowcy, greccy anarchiści, angielscy studenci i francuscy bezrobotni razem wzięci. Eyjafjallajökull wypływając pyły atakował samoloty znacznie skuteczniej niż terroryści wyposażeni w plastikowe noże, lub pasażerowie uzbrojeni w butelki z płynami powyżej 50 mililitrów. Zamknięto lotniska w Wielkiej Brytanii, Polsce, Irlandii, Francji, Szwecji, Norwegii, Belgii, Włoszech, Słowacji, Czechach, Chorwacji, na Węgrzech, Austrii, Szwajcarii i gdzie się jeszcze dało. Spece od terrorystycznych ataków na pokładach samolotów już kombinują jak w 2011 roku zminimalizować ryzyko napaści przez wulkany. Stawiamy orzechy przeciwko dolarom, że wyprzedzi ich genialny, Ryanair, który za dymienie, jak za wszystko inne, zacznie pewnie pobierać opłaty. I to takie, że wulkanom zmieknie wydechowa rura.

ŻAŁOBA ROKU

Katastrofa polskiego Tu-154 w Smoleńsku – Tragedia bez precedensu. W katastrofie lotniczej zginęło 96 osób. Dla jednych najwybitniejszych osób w państwie. Dla drugich niekoniecznie. Przez chwilę w kraju nad Wisłą panowała typowa dla Polaków w żałobnym nastroju nowo mowa, oraz jej stare kuzynki mowa trawa, gadka szmatka i pustosłowie. Niektórzy fantaści nawoływali nawet do ogólnonarodowej zgody, pojednania i zakończenia wojny polsko-polskiej. Po żałobie wszystko wróciło do normy. Na językowym tronie znów usiadła mowa zawiści, nienawiści, pogardy i obrazy zaś sąsiedzkie antagonizmy wróciły z dwojoną siłą wodospadu w myśl starego hasła górali, że „co prawda zgoda buduje a niezgoda rujnuje, ale mimo wszystko, gdzie dwóch Polaków tam trzy zdania, cztery

litry wódki i dwanaście wideł.” Zwłaszcza zaraz po stypie.

HORROR ROKU

TAXańska masakra piłą Osbornową – Brytyjski minister finansów George Osborne, który wygląda i zachowuje się jak Książę Dracula zapragnął wyssać z mieszkańców Zjednoczonego Królestwa ostatnie krople finansowej krwi. Ukrywający się prawie przez cały rok 2010 w cieniu, unikający słońca, mediów oraz wyborców finansowy wampir polecił resortom rządowym przygotowanie planu zmniejszenia ich wydatków o 25-40 proc. Zaciskanie brytyjskiego pasa dotknąć ma każdego, a najbardziej, jak zwykle zresztą, biednych. Przedstawienie Osborna wyspiarzom jak dotąd nie zamroziło w żyłach krwi. Dlatego siły ciemności przygotowują na rok 2011 następną część. Jeszcze bardziej krwawą, mroczną i straszną. Roboczy tytuł: Koszmar z ulicy Downing Street 11.

TELEWIZYJNY SPEKTAKL ROKU

Akcja ratownicza w Chile – Rządna krwi, potu i łez światowa publika w liczbie miliarda z zapartym tchem i zatkanym chipsami gardłem śledziła wydobycie spod ziemi 33 chilijskich górników. Reporterzy czmychali do dziury, żeby przejętym gospodyniom domowym pokazać wstrząsające obrazki wycieńczonych ludzi. Za dziennikarzami podążyli filmowcy, którzy chcą kręcić. O chilijskich górnikach mają powstać aż trzy filmy. W jednym zagrać ma Javier Bardem a w drugim sam Brad Pitt. Obsada filmu trzeciego jest kompletnie nieznana, co świadczy o tym, że będzie to jedyny obraz wart obejrzenia.

CELEBRYCI ROKU

Książę William i Kate Middleton – To nie jest para jak Bonnie i Clyde, ani nawet jak John Lennon i Yoko Ono, ale i tak ogłoszenie zaręczyn łysiejącego następcy tronu i przesłodzonej Kate wprowadziło w ekstazę telewizję dla praczek i magazyny dla sprzątaczek. William i Kate zepchnęli w cień królową jak dotąd Bradolinę (Angelina Jolie i Brad Pitt) a także polującą

bez wytchnienia na afrykańskie dzieci Madonnę. Ucieszyli się nawet finansiści, którzy wyliczyli sobie tylko znanym sposobem, że ślub księcia Williama i Kate Middleton przyniesie gospodarce brytyjskiej 620 mln funtów, czyli prawie miliard dolarów. Ile pieniędzy zyska gospodarka kiedy William i Kate zapołują na adopcję dziecka z Azji, albo przejdą na scjentologię? Na razie nie ustalono.

Autor: Radosław Zapałowski

Źródło: [eLondyn](#)